Nr. 212. Kraków, Piątek 16 Maja 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Roebach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zażegnanie przesilenia politycznego

Warszawa, 16 maja. »Kuryer Polski« pisze: Ze sfer najzupełniej wiarygodnych dowiadujemy się, że jeszcze w ubiegłą niedzielę dnia 11 bm. premier Paderewski natychmiast po przybyciu z Paryża odbył konferencyę z Naczelnikiem państwa, w czasie której ujawniło się, że na wyraźne życzenie suwerennego Sejmu władze wojskowe zainicyowały pewną akcyę na kresach południowo-wschodnich Polski z podwójnym zamiarem, aby 1) uzyskać naturalną granicę Bugu, zająć kopalnie nafty w Galicyi wschodniej, 2) dojść do połączenia z armią rumuńską i przez to wytworzyć front jednolity przeciw bolszewikom i Ukraińcom, których nota bene uważać należy za conajmniej pół-bolszewików.

Jak okazało się, ta inicyatywa jest w zupełnej rozbieżności z pewnemi zobowiązaniami, które złożył w Paryżu p. Paderewski pp. Wilsonowi i Lloyd Georgeowi, a mianowicie, że akcyi zaczepnej przeciw Ukrainie Polska prowadzić nie będzie. Zobowiązanie takie p. Paderewski dał, kierując się poważnymi względami interesów Polski, aczkolwiek osobiście sympatyzuje oczywiście z planem wyżej wyłuszczonym.

Naczelnik państwa zdał sobie sprawę z całej powagi sytuacyi i najzupełniej w zgodzie z premierem postanowił dążyć do znalezienia z niej wyjścia, któreby w niczem interesom państwa polskiego nie szkodziło a jego stosunków przyjaznych z ententą nie zamąciło.

Najtrudniejsza pod tym względem była sytuacya w stosunku do większości sejmowej, tym razem znajdującej się pod kierunkiem przywódzców Związku Ludowo-Narodowego pp. Stanisława Grabskiego i Korfantego. Sytuacya była o tyle trudniejsza, że naogół żądania paryskie — natychmiastowego rozejmu z Ukrainą za wszelką cenę, nie znajdują i nie mogą znaleść posłuchu i zrozumienia w szerokich sferach społeczeństwa.

Dla Polaków front galicyjski zarówno jak wileński traktowany jest jako bolszewicki, o pertraktacyach z jakimikolwiek odpowiedzialnymi czynnikami Ukrainy galicyjskiej mowy być nie może. Ostatnio wiadomości o barbarzyństwie Ukraińców względem jeńców polskich sytuacyę tę zaogniły.

Tę sytuacyę Związek Ludowo-Narodowy, wogóle w ostatnich czasach z gabinetu niezadowolony, postanowił najwidoczniej wyzyskać i zamiast walki na bardzo dlań niedogodnym i nawet niepopularnym terenie zasad konstytucyjnych poprowadzić ją na tle walki o zasadnicze i powszechnie popierane postulaty zjednoczenia ziem polskich i walki z Ukraińcami, jako bolszewikami.

Wobec tego wszelkie wysiłki wspólne Naczelnika Państwa i premiera, aby wpłynąć na zmianę stanowiska leaderów większości sejmowej i umożliwić wykonanie przyrzeczeń premiera spełzły na niczem. Konferencye odnośne bezskuteczne trwały 12 i 13 b. m., leaderzy klubów byli nieprzejednani.

W ten sposób, nie widząc żadnego wyjścia, premier p. Paderewski złożył na ręce marszałka Sejmu podanie o dymisyę. Miało to miejsce dnia 13 b. m. wieczorem.

Dzięki zbiegowi rozmaitych okoliczności zewnętrznych, od Polski niezależnych, a mianowicie rozpoczęciu ofenzywy przez Ukraińców, przyrzeczenie, dane przez premiera w Paryżu, pomimo opozycyi sejmowej, nie zostało jednak naruszone.

Dodać należy, że przeciwko jednemu z przyrzeczeń, a mianowicie nie wprowadzania armii generała Hallera do ofenzywy na żadnym z frontów, leaderzy opozycyi sejmowej zastrzeżeń nie mieli. Taka była sytuacya do dnia 14 b. m.

Odbyte w dniu tym nowe narady z leaderami większości Sejmu dały pewne wyniki pomyślne. Gwałtowne nieprzejednanie pp. St. Grabskiego i Korfantego nie znalazło poparcia wśród ogółu Związku Ludowo-Narodowego, zdania tam podzieliły się i dzięki temu nie należy tracić nadziei, że wspólne wysiłki Piłsudskiego i Paderewskiego doprowadzą do szczęśliwego a zgodnego z interesami państwa rozwiązania.

Omawiając przebieg obrad z konwentem seniorów o sprawach polityki zagranicznej, wnioskuje „Kuryer Polski":

Z przebiegu konferencyi z naczeln. państwa, jak również z przebiegu obrad konwentu i wyjurzeń prezesa ministrów, należy wnosić, że zarówno opinie Sejmu, jak i Naczelnika państwa i prezydenta ministrów w tej sprawie (polityki zagranicznej) są zupełnie zgodne.

Sprawa Gdańska na kongresie.

Koresp. paryski „Kur. Warsz." w informacyach kongresowych z dnia 9 maja w następujący sposób ocenia rozwiązanie sprawy Gdańska na kongresie:

Ukonstytuowanie tego wolnego miasta jest ujęte w tego rodzaju formuły, że nieprzychylne może wywrzeć wrażenie. Cóż jednak się kryje za tym parawanem paragrafów i formułek? Zupełna zależność polityczna, dyplomatyczna, wojskowa i ekonomiczna miasta Gdańska od państwa polskiego.

Twierdzenie to nie jest wytworem mojej osobistej opinii, lecz opiera się na umotywowanem zdaniu kierujących osobistości kongresu. Chodziło o oddanie nam Gdańska pod taką pokrywką, aby nie razić kilku, a ściślej powiedziawszy, dwu wpływowych członków kongresu. Rozwiązanie to bowiem, zdaniem pp. Wilsona i Lloyd Georgea, nie krzywdzi politycznie państwa polskiego, a daje zupełne gwarancye ludności niemieckiej Gdańska. Rozwiązanie to — dalej — neutralizuje propagandę niemiecką przeciw t. zw. polskiej zaborczości. Jest ono skuteczną bronią dla państw sprzymierzonych, które, według pana Pichona, na skargi niemieckie odpowiedzą temi, mniej więcej, słowy:

— Widzicie, żeśmy bynajmniej nie zaakceptowali bezwzględnie żądań polskich. Zostały one poddane bardzo ścisłemu rozważeniu, **zostały zredagowane do minimum, od którego odstąpić nam już niepodobna.**

Między nami jednak przyznajemy, że i to minimum, porównane do zdobyczy — tak niewspółmiernych z ich żądaniami — Francyi, Belgii i Włoch jest bardzo znaczne.

Aby dobrze zrozumieć znaczenie osiągniętego rezultatu, porównajmy dzisiejsze rozwiązanie Gdańska ze wszystkiemi wcześniejszemi projektami. Gdy przeglądam dziś moje notatki, obejmuje mnie naprawdę uczucie retrospektywnego strachu.

Sprawa Gdańska przechodzi zaiste przez fazy, wprost katastrofalne.

Nie wspomniałem o tem dlatego przedewszystkiem, że chodziło tylko o projekty (i że zatem nie należało niepotrzebnie opinii polskiej denerwować), a również dlatego, że opierając się na zdaniu pp. Cambona i Pichona, wierzyłem głęboko w ostateczne zwycięstwo naszej sprawy.

Przejrzyjmy jednak to wszystkie projekty, które zostały z dnia na dzień sformułowane (głównie przez p. Lloyda Georgea) już po złożeniu raportu p. Cambona.

1-o pierwszy projekt Lloyda Georgea. Prusy Zachodnie wraz z Gdańskiem powinny tworzyć integralną część państwa niemieckiego, a to w celu nieprzerywania łączności terytoryalnej z Prusami Wschodniemi. Polska otrzyma dostęp do morza przez neutralizacyę Wisły.

2-o drugi projekt Lloyda Georgea. Prusy Zachodnie wraz z Gdańskiem tworzyć będą państwo neutralne i niepodległe, w którem Polacy i Niemcy mieć będą równe prawa.

3-o projekt Wilsona. Gdańsk wraz z najbliższem terytoryum będzie państwem niepodległem, niezależnem ani od Polski, ani od Niemiec. Część Prus Zachodnich, t. zw. korytarz, będzie terytoryum neutralnem, zależnem politycznie od Polski.

4-o trzeci projekt Lloyda Georgea. Gdańsk wraz z sąsiedniemi terytoryami będzie państwem zupełnie niepodległem, t. zw. korytarz polski włączony będzie do państwa polskiego, jako jego część integralna.

5-o **projekt ostateczny.** Gdańsk będzie wolnem miastem, zupełnie zależnem od Polski pod względem militarnym, ekonomicznym, celnym i politycznym. Terytoryum Prus Zachodnich przyłączono do Polski bez żadnych zastrzeżeń.

Porównajmy teraz projekt pierwszy z projektem piątym, a zrozumiemy, z jakiej dźwignęła się nasza sprawa przepaści.

Reforma agrarna w Sejmie.

Warszawa, 16 maja (PAT). Komisya rolna przyjęła na wczorajszem zebraniu art. 10 projektu zasad rolnych wedle referatu p. Dąbskiego w brzmieniu następującem:

Państwo będzie miało prawo kolonij tworzenia z uzyskanych zapasów ziemi wzorowych gospodarskich lub kolonij gospodarczych, stacyj doświadczalnych, szkół roln. etc. instytucyj niezbędnych dla gospodarstwa wzorowego. Zabudowane folwarki, które się znajdują w ręku państwa, mogą być w okresie przejściowym wydzierżawione kooperatywom rolniczym, w wypadku ostatecznym fachowym dzierżawcom. Art. 11 przyjęto w brzmieniu następującem: Parcele gruntowe do rozsprzedania szacować się będą według ich rzeczowej produkcyjnej wartości. Właściciele samodzielnych gospodarstw, nabywający nowe działki, winni wpłacić z reguły całą wysokość szacunkową gotówką, bezrolni zaś, zasiadający na kolonii i właściciele karłowatych gospodarstw, dokupujący do normy samodzielnego gospodarstwa, będą mogli korzystać z pełnego terminu amortyzacyjnego kredytu. Ustawa powinna uwzględnić różnice w warunkach, na jakich będą mogli korzystać z kredytu drobni rolnicy różnych kategoryj przy nabywaniu ziemi.

Kolejarze grożą strajkiem.

Warszawa, 16 maja. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą wczorajszą:

Dziś upłynął termin, zakończenia układów ze Związkiem kolejarzy w sprawie zadośćuczynienia żądaniom pracowników kolejowych, mianowicie przyznania miesięcznego dodatku drożyźnianego w wysokości podanej Sejmowi, do czasu wprowadzenia t. zw. pragmatyki służbowej i stałych norm płacy. Żądaniom tym rząd uczynił już częściowo zadość. Dalsze pertraktacye z kolejarzami są w toku. Dnia 14 b. m. wieczorem wydział wykonawczy Związku kolejarzy zawiadomił wszystkie oddziały prowincyonalne, że jutro (w piątek o godzinie 10-tej rano, zbiera się cały zarząd Związku, oraz przedstawiciele komisyi wszystkich dyrekcyi w celu powzięcia ostatecznej w sprawie strajku decyzyi. Do ogłoszenia tej decyzyi wydział wykonawczy Związku polecił kolejarzom nie rozpoczynać akcyi strajkowej. Dziś ruch na kolejach był normalny.

Odezwa Hallera.

Warszawa, 16 maja. Z powodu szerzonego przez agitatorów na kolejach fermentu i zapowiedzi strajkowych, ukazała się na wszystkich liniach kolejowych odezwa dowódcy armii. gen. Hallera, treści następującej:

»Kolejarze! Wasza służba jest jedna z najcięższych i najodpowiedzialniejszych. Wyżywienie całej ludności Polski, jak i wszelkie operacye i przedsięwzięcia, czy to na froncie, czy na tyłach, zależy głównie od sprawności i szybkości przewożenia transportów wojskowych i żywności, przeto praca wasza i odpowiedzialność jest również wielka, jak i żołnierzy, walczących na froncie. Wy tworzycie tę drugą armię, która sprawnością i porządkiem zapewnia Polsce wolność. Dotychczas sprawowaliście wasz ciężki obowiązek z całem poświęceniem się i zasłużyliście już sobie na jak największą cześć i podziękowanie. Liczę też na wasz honor i patryotyzm i dobrą współpracę ku chwale naszej ojczyzny. Wszelkie usterki i nieporozumienia należy w tych ciężkich chwilach kłaść w ofierze na ołtarzu ojczyzny, a bądźcie pewni, że pozostaniecie w dobrej pamięci całego społeczeństwa i będziecie mieli zapewnioną wdzięczność narodu, jak wszyscy, którzy dobrze służyli powstającej ojczyźnie«.

Rada wojenna koalicyi przy pracy.

Kraków, 16 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Międzysojusznicza Rada wojenna zebrała się znowu we wtorek po południu w wielkiej sali pałacu »Trianon«. Do generałów, szefów sztabu generalnego przyłączyła się tym razem również Rada admirałów pod przewodnictwem vice admirała D'Esliens. Reprezentowane były Ameryka, Anglia, Włochy, Japonia i Portugalia. Na porządku dziennym była pewna liczba kwestyj, tyczących się światyki.

Przybycie Focha do Moguncyi.

Frankfurt, 16 maja. Marszałek Foch przybył do Moguncyi, gdzie na jego cześć urządzono pochód z pochodniami. W najbliższych dniach uda się marszałek Foch do Wiesbadenu i Koblencyi. Podróż jego ma być w związku z przygotowaniami do pochodu wojsk francuskich na terytoryum po prawym brzegu Renu.

Niemcy rozważają możliwość podpisania.

Wiedeń, 16 maja (PAT). Z Berlina donoszą: »Germania« podaje, że obecnie poszczególne frakcye Zgromadzenia narodowego zajmują się omawianiem warunków traktatu pokojowego. Mają być przy tem rozważane dwie możliwości, mianowicie niepodpisanie, jakoteż i podpisanie przedłożonych preliminaryów.

Paryż, 16 maja (PAT). Iskrowo stacyi poznańskiej.

»Petit Journal« pisze: Ententa odrzuci wszelkie próby Brockdorff-Rantzaua, zmierzające do nawiązania dyskusyi w konferencyi pokojowej. Niemcy będą musiały traktat podpisać.

Biskupi niemieccy do papieża.

Monachium, 16 maja. Biskupi bawarscy zwrócili się do papieża z prośbą o interwencyę u koalicyi, celem złagodzenia warunków pokoju, podyktowanych Niemcom.

Dalsza wojna z Niemcami.

Wiedeń, 16 maja (Telef. pryw.) »Neue Freie Presse« podaje: »Times« donoszą z Paryża:

Jeśli Niemcy nie podpiszą traktatu pokojowego, wówczas wkroczy Francya do Niemiec zachodnich. Ponadto stoją w pogotowiu wojska polskie na granicy wschodniej, a czeskie na granicy południowo-wschodniej. »Daily Express« donosi z Paryża: Skoro Niemcy nie podpiszą traktatu pokojowego, wypowiedzą państwa koalicyi zawieszenie broni z terminem trzechdniowym. Koalicya powzięła już dotyczącą uchwałę.

Nowy rząd na Węgrzech.

Wiedeń, 16 maja (PAT). Dzienniki donoszą, że w Aradzie miał się utworzyć nowy rząd węgierski, jako rząd przeciwny obecnemu. Na czele miał stanąć hr. Juliusz Karolyi. Ministerstwo spraw zagranicznych miał objąć Julian Pamenitzi. Zadaniem tego rządu ma być przywrócenie spokoju i porządku i wyrównanie szkód, poczynionych przez rządy bolszewickie. Ten nowy rząd ma się sam uważać za przejściowy, a to aż do chwili, gdy będzie można utworzyć rząd, złożony za przejściowy, a to aż do chwili, gdy będzie można utworzyć rząd, złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw i temsamem będący wyrazem całości narodu.

O złoto niemieckie.

Berlin, 16 maja. »Deutsche Allg. Zeitung« donosi:

Ponieważ zagraniczne papiery w Niemczech wystarczą na zapłacenie środków żywności dla Niemiec tylko na 2 miesiące, więc koalicya żąda za dalsze transporty żywności połowy niemieckich zapasów złota. Wedle wykazu z dnia 30 kwietnia br. zapas złota niemieckiego Banku państwowego wynosi 1,755 milionów marek.

Brak papieru rotacyjnego.

Kraków, 16 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Budapesztu. Wskutek zagrażającego braku papieru postanowił rząd zawiesić czasowo większą ilość dzienników w celu umożliwienia wychodzenia najniezbędniejszych. Pisma zostały jedynie zawieszone, a nie zamknięte i wszyscy współpracownicy otrzymają za ten czas pełne wynagrodzenie. Tylko rząd zażądał, ażeby na ten czas oddali swoją pracę do jego rozporządzenia.

Zakładnicy w rękach bolszewików.

Warszawa, 16 maja. »Kuryer Warszawski« otrzymuje następujący spis osób, zabranych przez bolszewików z Wilna, jako zakładników. Pp.: Mączyńska, hr. Marya Kossakowska Zygmuntowa, panna Simson, panna Nagrodzka, panna Iwańczykówna, mecenas Maksymilian Maliński, dr Kazimierz Dmochowski, p. Wacław Pac-Pomarnacki senior, Wacław Pac-Pomarnacki junior. Stefanowski, L. Modliński, Otton Pokiewski-Koziell, dyrektor banku p. Szmigiora; Litwini pp.: Danielak, Władysław Staszyński. Bertkiewiczowa, Giro; księża: Dogiel, Rojnis i Wojłokajtis.

Spis osób, aresztowanych przez bolszewików w Petersburgu, po wysłaniu pod konwojem z granic sowieckiej Rosyi przedstawiciela rządu polskiego p. Al. Więckowskiego: ks. arcybiskup Ropp, p. Jan Żarnowski, zastępca przedstawiciela polskiego p. Lednickiego, p. Zofia Żarnowska, żona jego, p. Marya Grodziecka, pp.: Stanisław Korsak, inżynier, senator Mierzyński, bracia Chrzanowscy, bar. Józef Dangel, Barylski i wielu innych.

Większa część aresztowana powtórnie po zajęciu Wilna.

Aresztowani i wywiezieni z Mińska pp.: Witold Łopott, Władysław Szalewicz, p. Adela Cywińska, pp. Wacław Lewiński, Karol Czarnocki, panie: Maurycya Czarnocka, Helena Kiersnowska, Jadwiga Kiersnowska, Pietrzak, Józef Żmigrodzki, Jadwiga Kostrowiecka, Jadwiga Parafianowiczowa, Konrad albo Gwidol Januszkiewicz, Wacław Janowski, Drozdowski, dr Bolesław Klecki, Kozłowski, Zbigniew Czechowicz, Paweł Rdułtowski, Augustyn Czarnocki, Wanda Porzecka, Stefania Trepkowa, Ludwik Jodko, Czesław Szynkiewicz, Anna Kodubajowa, Karolowa Sipajłowa, Wiktor Kryński i Kazimierz Kiersnowski.

Mianowania w uniwersytecie warszawskim.

Warszawa, 16 maja. Na mocy dekretów Naczelnika państwa na wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego ogłoszono następujące mianowania:

Profesorem honorowym — dr Alfred Sokołowski na katedrze medycyny wewnętrznej.

Profesorami zwyczajnymi: chemii fizycznej — dr Stanisław Będziński, prof. zwycz. uniw. lwowskiego. Hygieny—inż. Szymon Dzierzgowski, kierownik b. ces. instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu, obecnie członek min. zdrowia publicznego. Patalogii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych — dr Józef Stanisław Hornowski, prof. nadzw. uniwer. lwowskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim.

Chemii farmaceutycznej i toksykologicznej — dr Tadeusz Koźniewski, pryw. uniw. Jagiellońskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim. Chirurgii operacyjnej i anatomii topograficznej dr Antoni Gluziński(?) prof. zwycz. uniwersytetu lwowskiego. Anatomii i histologii patalogicznej — dr Leon Kryński, tytularny prof. nadzw. uniw. Jagiellońskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim.

Psychiatryi — dr Jan Mazurkiewicz, tytularny prof. nadzw. uniw. Jagiellońskiego.

Farmakognozyi — dr Władysław Mazurkiewicz prof. nadzw. uniw. lwowskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim.

Farmakologii doświadczalnej — dr Mokrakowski, tytularny prof. nadzw. uniw. lwowskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim.

Dyagnostyki i terapii ogólnej chorób wewn. — dr Kazimierz Rzętkowski, dotychczas wykładający w uniw. warszawskim.

Profesorami nadzwyczajnymi fizyologii — dr Franciszek Czubalski, docent pryw. uniw. lwowskiego i Jagiellońskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim.

Histologii i embryologii — dr Mieczysław Konopacki, docent pryw. uniw. lwowskiego, ostatnio wykładający w uniw. warszawskim.

Nowe postępy polskiego oręża pod Wilnem.

Jak donosi warszawska »Gazeta Polska«, ostatnie dni znów obfitowały w zwycięskie boje drugiej dywizyi Legionów. Walka rozgrywała się już jednak w takiej odległości od Wilna, iż tu panował spokój niczem niezamącony i mieszkańcy zupełnie o nich nie wiedzieli.

Dnia 6 bm. dywizya łotewska, załadowana pociągami kolejowemi w Dźwińsku, została podwieziona do Podbrodzia i rozpoczęła atak w kierunku na Niemenczyn. Małe oddziały nasze, zastępujące w tym terenie, powstrzymywały skutecznie pochód nieprzyjaciela od czasu przerzucenia tam większych sił.

Z miejsca gen. Rydz-Śmigły zorganizował obronę dla odparcia nowych zakusów bolszewickich. Oddziały legionowe pod dowództwem por. Hozera pchnął w obronę Bezdan i Niemenczyna, równocześnie z flanku rzucając wojska pod komendą kapitanów Bochenka i Parczyńskiego. Przeważającemi siłami, dochodzącemi do przeszło 5.000 żołnierza, ruszyli wykrętnie bolszewicy łotewscy do ataku; za każdym razem zostali odparci, ponosząc przytem wielkie straty.

Równocześnie jednak została dokonana jedna z tych akcyj, która tylekroć wsławiła rozmach i siłę oręża legionowego. Otc major Dąb-Biernacki, niezważając na przewagę nieprzyjaciela, wziąwszy ze sobą nasz pociąg pancerny, pod osłoną nocy przeprawił się przez Wilię i przeszedłszy przez sam środek nieprzyjaciela, zajął Kuczkuryszki, uderzył niespodziewanie na Podbrodzie, zagarnął moc materyału wojennego, karabinów maszynowych i jeńca. Co więcej, swym śmiałym wypadem, szachującym zupełnie nieprzyjaciela, począł mu zamykać drogę odwrotu.

Do zwiększenia zgrozy, jaka padła na bolszewików, znamienicie przyczynił się nasz pociąg pancerny, który wjechawszy na tyły nieprzyjaciela, niczego podobnego niespodziewającego się, począł go ostrzeliwać na odległość kilkuset, a nawet kilkudziesięciu kroków. Panika, jaka ogarnęła dywizyę Łotyszów, była tak wielka, iż odcinali postronki od uprzęży, zostawiali armaty, tabory i uciekali w panicznym strachu. I tu dopiero poczęły nasze oddziały wyzyskiwać zwycięstwo. Bolszewikom pozostało jako refugium tylko bardzo niewiele... — Bardzo mała przestrzeń i to nastroszona trudnościami. Mieli tylko jedną drogę wyjścia między Podbrodziem a grupą jezior na północny zachód od Podbrodzia. Tem wąskiem wyjściem począł też nieprzyjaciel uciekać, wciąż okalany przez nasze oddziały, wybijany i niweczony.

Równocześnie z powyżej opisaną akcyą dokonały oddziały legionowe drugiej niemniej ważnej dla całokształtu frontu wileńskiego i niemniej skutecznej. Oddziały kapitanów Rostkowskiego i Zbrowskiego w pościgu za nieprzyjacielem na linii Wilno—Mołodeczno, uderzyły na Sołę, zdobyły ją mimo zaciekłego oporu, zabierając bolszewikom ogromny materyał wojenny, amunicyę, tabory i zmuszając kolumny nieprzyjacielskie do cofnięcia się w kierunku Smorgoń. Rezultat tych ostatnich zmagań drugiej dywizyi Legionów jest zatem świetny. — Dziś w promieniu około 60 wiorst od Wilna niema więcej bolszewików!

Z sali koncertowej.

WIECZÓR SONAT.

Młodzi nasi muzycy, pianista M. Münz i skrzypek J. Wolanek, urządzili w sali Saskiej wieczór sonat. Rzecz ta zasługuje na szczególne uznanie, jako dowód muzykalności koncertantów. Ze względu na niewątpliwe znaczenie takich wieczorów, bardzo rzadkich w naszych stosunkach muzycznych, zajmę się tym wieczorem sonat nieco szczegółowiej. Tu bowiem recenzya może spełnić właściwe swoje zadanie, to jest nie tylko ograniczyć się do sprawozdania z koncertu, ale poruszyć sprawy zasadnicze i dać pewne wskazówki. Lecz, by z tych wskazówek skorzystać, trzeba zapomnieć o tej ambicyi chorobliwej wprost u solistów, trzeba je przyjąć z taką intencyą, z jaką je podyktowała najlepsza wola recenzenta. Ufam więc wybitnej kulturze muzycznej obydwóch wykonawców i z tem zaufaniem piszę następujące uwagi. Uchybiłby swemu artyzmowi obydwaj koncertanci, gdyby po wieczorze sonat spodziewali się miłych słów, zdawkowych pochwał; wiedzą chyba oni, że w takich razach ocenia się nie grę solisty, ale jedynie stopień muzykalności wykonawcy. Strona techniczna nie wchodzi tu w rachubę. A właśnie technika stanowi dotąd główną cechę w grze obydwóch wykonawców, a zwłaszcza w grze p. Wolanka. To więc za mało dla interpretacyi sonaty. Forma ta unika wszystkiego tego, co obliczone jest na efekt techniczny; sonata jest wyłącznie tylko wyrazem; o wydobycie wyrazu idzie zatem przy jej wykonaniu. Wspólnie wykonali koncertanci tylko jedną sonatę Brahmsa A-dur. I tutaj obydwa zawiedli. Dali się najpierw złudzić jednej rzeczy, to jest pozornej łatwości technicznej tej kompozycyi nadto ponieważ sonatę grywa się zawsze z nut, sądzili, że wystarczy jedynie czytać ją, co najwyżej poprawnie, a spełnią tem samem swoje zadanie. Jak się to jednak mści: okazuje się, że nawet poprawnie czytać, to rzecz niełatwa i wymagająca starannego przygotowania. A tego właśnie brakło. Sonatę kameralną trzeba natomiast najskrupulatniej obmyśleć, każdy szczegół z drobiazgową cyzelaturą obrobić, a potem dopiero pochwycić jej styl, jej budowę, jej wyraz. Ile wyrazu posiada przecież sonata Brahmsa! Zwłaszcza finał ma tyle polotu, tyle żaru uczucia; to wszystko pozostało dla wykonawców zamkniętą księgą.

Program wieczoru również wymaga kilku uwag krytycznych. Nie wystarcza zestawić trzy kompozycye, opatrzone tytułem sonat, by z tego złożyć program stylowy, odpowiadający warunkom wieczoru sonatowego. A wykonawcy zestawili czysto zewnętrznie program, złudzeni tytułami. — Gruntowniejsza znajomość form muzycznych byłaby ich od tego uchroniła. Na czele programu postawiona solowa sonata Bacha E-dur na skrzypce nie jest przecież sonatą, tylko suitą, która z formą sonaty nie ma najsłabszego związku.

Druga w programie sonata fortepianowa Beethovena E-dur op. 109, traktująca sonatę, jako improwizowaną fantazyę w zestawieniu z resztą programu, była niewłaściwa; jako typ sonaty Beethovena z »ostatniej« epoki jego twórczości byłaby ona odpowiednia tylko wtedy, gdyby program dawał historyczny obraz rozwoju sonaty, a więc, gdy-

cy na pierwszem miejscu umieszczono jakąś typową sonatę o schematycznej budowie, na przykład wcześniejszą sonatę Beethovena fortepianową lub skrzypcową, zaś na końcu sonatę jednego z romantyków; wówczas to sonata E-dur Beethovena byłaby świetnym przykładem, jako łączne ogniwo między formą ściśle klasyczną a swobodną formą epoki romantycznej.

Sonatę E-dur odegrał p. Munz bardzo dobrze pod każdym względem.

Dr Józef Reiss.

KRONIKA.

Kraków, 16 maja.

ZBIÓRKI PUBLICZNE. Magistrat krakowski zezwolił krak. Komitetom parafialnym na urządzenie publicznej zbiórki składek w dniu 18 maja br., tj. w niedzielę, na cele niesienia pomocy ubogiej ludności przez komitety parafialne. Zbieranie składek odbędzie się przy stolikach na ulicach i placach miasta, jakoteż w większych lokalach restauracyjnych i kawiarnianych itp. Również zezwolił magistrat Komitetowi parafialnemu w dzielnicy XXII na urządzenie publicznej zbiórki składek w dniu 18 bm., tj. w niedzielę na cele niesienia pomocy materyalnej ubogim dzielnicy XXII. Zbieranie składek odbędzie się przy 8 stolikach, ustawionych na ulicach i placach dzielnicy XXII.

BRAK DROBNYCH BANKNOTÓW przybiera u nas katastrofalne rozmiary. Dzisiaj na targu rozgrywały się formalne sceny pomiędzy przekupniami a kupującą publicznością, a skutek był taki, że mnóstwo osób kupujących nie mogło zakupić towaru z powodu braku drobnej monety. W sklepach i kawiarniach właściciele ratują się wydawaniem odpowiednich kuponów, co jednak dla wielu osób jest niedogodnem. Zapobiedz złemu może tylko przyspieszenie przez magistrat wydania uchwalonych bonów — o co w imieniu zgnębionej ludności najusilniej prosimy.

ZABAWA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Komitet domów rodzinnych komunikuje: W dniu 17 maja 1919 o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zabawa dla dzieci i młodzieży w salach Kasyna wojskowego ul. Zyblikiewicza 1 na dochód Ochronki w Ludwinowie. Z następującym programem: 8-letni Dziunio i 6-letnia Luzia Świerzykowie wykonają duety śpiewno-taneczne, 1) Słowiczek, opera Nowowiejskiego, słowa W. Belzy, 2) Na Sybir, Goldmanna Słoszczewskiego, (wykona Lusia), 3) Wiesław, opera Noskowskiego, słowa K. Brodzińskiego. 10 Tańce rytmiczne p. Burdowna, II. skrzypce i fortepian, duet (małych artystów), IV) Skrzypce, solo H. Rosner, uczeń konserw. prof. Wieczarkowskiego, loterya dla dzieci, bufet, muzyka, tańce dla dzieci. Wstęp 2 K 50 hal.

SPRZEDAŻ MLEKA SKONDENSOWANEGO. — Mleko skondensowane sprzedaje miejskie Biuro aprowizacyjne ul. Posełska 12, parter, drzwi Nr 9 dla dzieci do 3 lat, matek karmiących i chorych, za odwołaniem wieku dziecka, a co do chorych za okazaniem świadectwa lekarskiego. Cena 1 puszki wynosi 5 K 50 hal.

NIEDOMAGANIA PRZY ROZDZIELANIU SKÓR dają powód do licznych skarg ze strony odbiorców. Przedewszystkiem rozdział odbywa się tylko 2 razy w tygodniu i to równocześnie dla stron przyjętych i konsumów, tak, że interesowani tracą mnóstwo czasu na załatwienie tej czynności z powodu nieopisanego ścisku. Nadto zda się celowem, że przy rozdziale urząd bezwzględnie potrzeba nowego, żeby wogóle „wyścibniecie" skór. Zarządy konsumów o większej ilości członków zda się ze wzrostem przydziału jest niedostateczny w stosunku do ilości członków.

ZJAZD ZJEDNOCZONYCH ZIEMIANEK. Sekretaryat pań ziemianek zawiadamia, że dnia 12 czerwca odbędzie się w Warszawie Zjazd zjednoczonych ziemianek. Panie, chcące brać udział w tem zjeździe zechcą podać swe zgłoszenia do Sekretaryatu ziemianek, pl. Szczepański 8, Kraków, najdalej do dnia 25 bm. Zwraca się uwagę, że uzyskałyśmy zniżkę kolejową i że ziemianki warszawskie ułatwią pobyt i utrzymanie w Warszawie.

FAŁSZYWY KOMISARZ POLICYI. W toku dochodzeń w sprawie fałszywego komisarza policyi Wolwowskiego i wspólników, o których donosiliśmy onegdaj, okazało się, że porucznik Justyn Dworski dopuścił się rzeczywiście kradzieży na poczcie we Lwowie, podczas walki z Ukraińcami. Wysokości skradzionej sumy dotąd nie ustalono. Jest rzeczą pewną, że Dworski dał do przechowania bratu swemu, zajmującemu wyższe stanowisko w Krakowie, sumę 125.000 K, mówiąc mu, że pieniądze otrzymał od komendy, jako nagrodę za oddanie jej kilku milionów, znalezionych na poczcie we Lwowie, po odebraniu jej Ukraińcom. Z kwoty tej zdołano odebrać już tylko 86.000 K. — Wszystkich aresztowanych odstawiono na razie do tutejszego sądu karnego, skąd będą odesłani do sądu karnego we Lwowie.

ZŁOTO I SREBRO DLA BANKU POLSKIEGO. — Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje, że polska krajowa Kasa pożyczkowa w Warszawie oraz wszystkie jej oddziały zakupują z polecenia ministra skarbu złoto i srebro dla przyszłego Banku polskiego po cenie rynkowej. Dyrekcya polskiej krajowej Kasy pożyczkowej zwraca się do wszystkich obywateli Polski z wezwaniem, aby przyczynili się do zgromadzenia zapasu kruszcowego, który będzie podstawą naszej przyszłej waluty.

Zakupiono oraz składane darmo sumy ogłaszane będą w miesięcznych bilansach pod nazwą: Złoto i srebro dla Banku polskiego.

ŹRÓDŁO BOGACTWA KRAJOWEGO. Z polskiego Tow. grzyboznawczego otrzymujemy następującą odezwę: Niewyczerpane w swojem bogactwie, wiecznie twórcze przyrody, posiada tak wielkie zapasy sił i dóbr ziemnych, że nawet w strasznem spustoszeniu jakie uczyniła wojna w gospodarstwach społecznych, daje ona nam nowe, coraz bogatsze środki, leczące okaleczoną i zubożoną ludzkość. Do tych bezcennych bogactw, a na naszą szczególną ziemię przeszczodrą, Bożą ręką rzuconych, do dziś dzień niepodniesionych i niepodjętych przez nas olbrzymich skarbów przyrody, należą — grzyby. Po ich wartości odżywczej, na ich przemysłowem i ekonomicznem znaczeniu poznały się o wiele prędzej i lepiej inne narody, a u nas Niemcy. I nic dziw! Bo w pojęciu bezmiernego bogactwa grzybowego nie o jakąś wojenną chorobę, lecz o problem pierwszorzędnej i trwałej doniosłości.

Inicyatywa rzucona w tym kierunku przed dwoma laty broszurą pt. „Projekt masowego zużytkowania bogactwa grzybowego lasów, łąk i ogrodów", oraz entuzjastyczne odezwy jej autora, znalazła oddźwięk w woli celu, które idee poznania i wyzyskania nowej gałęzi bogactwa narodowego uznają godną wysiłku. A widząc jego błogie i niedalekie skutki, zwracamy się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem poparcia ich dążenia. W celach polskiego Towarzystwa grzyboznawczego leży: popularyzacya nauki o grzybach przez wykłady, pokazy i wycieczki, tępienie pasożytnych grzybów w ogrodzie, polu i lesie, szerzenie znajomości grzybów trujących a umiejętności poznawania i uklasowania grzybów jadalnych, utworzenie spółki przemysłowo-handlowej, która bezzwłocznie przystąpi do zrealizowania ekonomicznych założeń Towarzystwa.

Osobiste lub pisemne zgłoszenia na członków P. T. G. przyjmuje Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego, Kraków, ul. Franciszkańska 1, parter (dla zgłoszeń osobistych codziennie od 11 do 1 w południe).

Walne zgromadzenie członków P. T. G., naznaczone na dzień 17 maja br., godzinę 6 wieczór, w sali zoologicznej Uniw. Jag., ul. św. Anny 6, I p. (w podwórzu z prawej), poprzedzi wieczór informacyjny z wykładami i pokazami pp. dra K. Rouppperta i F. Teodorowicza w tejże sali dnia 16 bm. o godzinie 6 wieczór. Skład Komitetu: prezes: Kazimierz Bielański, nadleśniczy; dr Tadeusz Garbowski, prof. Uniw. Jag.; Helena Radziejowska, właścicielka dóbr ziemsk.; dr Kazimierz Rouppert, docent Uniw. Jag.; Aleksandra Zuk-Skarszewska, przewodnicząca Tow. ziemianek polskich; Kazimierz Scznowski, prof. Akad. handl.; Wanda Steczkowska, przewodnicząca Tow. popierania przemysłu kobiecego; dr Władysław Szafer, prof. Un. Jag.; Feliks Teodorowicz, docent grzyboznawstwa praktycznego w miejskiej szkole gospodarstwa domowego w Krakowie. — Leon Kastory, sekretarz.

Z kraju.

SKŁAD NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU. Z Warszawy donoszą: Ministerstwo sprawiedliwości. Wobec przejęcia przez Sąd Najwyższy (art. V dekretu z 8 lutego br. dziennik Nr 15) zakresu działania Najwyższego Trybunału sądowego kasacyjnego oraz Trybunału administracyjnego w Wiedniu, powstała potrzeba zwiększenia składu osób Sądu Najwyższego. Na razie rozmiar tego zwiększenia na bieżące półrocze został określony w ten sposób, że zostało mianowanych 2 prezesów i 18 sędziów. Obu prezesów i 15 sędziów naczelnik państwa mianował 25 kwietnia pośród byłych członków Najwyższego Trybunału sprawiedliwości i Trybunału administracyjnego w Wiedniu. Dnia 2 maja telegraficznie zostało uwiadomione poselstwo polskie w Wiedniu o mianowaniu byłych członków Najwyższego Trybunału sprawiedliwości i Trybunału administracyjnego z poleceniem, aby poselstwo wezwało wszystkich do objęcia urzędu w Warszawie. Część sędziów przybyła do Warszawy i rozpoczęła urzędowanie 6 maja, pozostali zaś sędziowie mają przyjechać specyalnym pociągiem reemigracyjnym, na który czekają w Wiedniu. Obejmą oni urzędowanie jeszcze w tym miesiącu. Sąd Najwyższy w nowym powiększonym składzie zaczął już urzędowanie. Z dniem 12 maja postanowiono utworzyć oddzielną Izbę tymczasową do rozpoznawania spraw z byłego zaboru austryackiego, przejętych z zakresu działania Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego. Wobec tak znacznego powiększenia składu osób Sądu Najwyższego ministerstwo od dłuższego czasu stara się o lokal dla siebie, aby dać możność Sądowi Najwyższemu zajęcia lokalu po ministerstwie.

POGRZEB BOHATERÓW WE LWOWIE. Dnia 14 b. m. znowu odbył się pogrzeb poległych bohaterów. Z kaplicy szpitala „Tecanika" wyprowadzono o godzinie 3 popoł. zwłoki podporucznika Arciszewskiego, dra Wiktora Kamienskiego, poległych w listopadowym boju o Lwów, żołnierzy 1 pułku strzelców: Antoniego Sabocińskiego i Józefa Mikulskiego oraz żołnierzy batalionu szturmowego strzelców: Stefana Klamuta i Marcina Ciocha, którzy padli śmiercią bohaterską w czasie ostatnich walk. Udział kompanii strzelców, oddziału skautów, marsze żałobne, granc naprzemian przez dwie orkiestry pułkowe, mnóstwo wieńców i kwiatów i tłumny pochód publiczności uczyniły pogrzeb żołnierski wspaniałym i majestatycznym. Trzy rydwany i cztery proste wozy, ustrojone gałęźmi młodej zieleni, wiozły trumny z ciałami kresowych rycerzy. U wrót cmentarza rozległy się tony bojowej pieśni: „Tysiąc walecznych", a żołnierze na barkach zanieśli trumny na cmentarz obrońców Lwowa. Po odśpiewaniu psalmów przez kapłana padła trzykrotna salwa, a skauci młodymi głosikami odśpiewali „Rotę".

UŁASKAWIENIE. Antoniemu Kilianowi, znanemu bandycie, skazanemu we Lwowie przez wojskowy sąd austr. na karę śmierci, który po dwukrotnej ucieczce z więzienia wojskowego, przed dwoma dniami został przychwycony i znów zamknięty w więzieniu. Naczelnik państwa zamienił karę śmierci na 20-letnie więzienie. O zmianie wyroku Kiliana już zawiadomiono.

WYSTAWA ARCHITEKTURY MONUMENTALNEJ W WARSZAWIE. Jednocześnie ze zjazdem architektów polskich komitet organizacyjny zjazdu pragnie urządzić wystawę architektury monumentalnej w Polsce, obejmującą ziemię b. rzeczposp. z okresu XVII, XVIII i początek XIX stulecia w fotografiach z natury, planach orygiralnych, rysunkach z natury, objektach malarskich i graficznych oraz modelach. Wizerunki ówczesnych architektów Polski uzupełniłyby całość wystawy. Do zgromadzenia okazów przystąpił już komitet, który zwraca się do posiadaczy odnośnych materyałów o łaskawe deklarowanie ich bądź wymienionym członkom, bądź p. a. Komitetu organizacyjnego 1-go zjazdu architektów polskich (Warszawa, ul. Czackiego Nr 3-5, gmach Stow. techników).

WALKA Z WŁAMYWACZAMI W PRZEMYSKIEM. Niedawno przybyła do Przemyśla lwowska żandarmerya polowa i przy pomocy miejscowej policyi rozpoczęła tropić bandytów, którzy utworzyli niebezpieczną szajkę. W krótkim przeciągu czasu szajka ta, ukrywająca się doskonale przed pościgiem władz miejscowych, potrafiła opróżnić aż kilkanaście kas, a mianowicie: kasę na dworcu kolejowym, dwie kasy w Rymanowie, w Kółku rolniczem i Kasie zaliczkowej, kasę kolejową w Przeworsku, kasę powiatową w Birczy, aż nakoniec nie oszczędziła nawet kasy sądu polowego w Przemyślu. W ostatnich dniach aresztowano niemal całą szajkę, a to: Władysława Truhana, Michała Muchę, Grzegorza Maślaka, Teofila Trygara, Emila Brajtla, Józefa Panka, oraz Antoniego Burdę, których dziełem było rozbicie wymienionych kas, z których z każdej bez wyjątku zabrała mniejszą lub większą kwotę pieniężną.

Idąc za tropem włamywaczy, podchorąży żandarmeryi polowej, Hersik wyjechał do Rymanowa, gdzie w odległości 4 klm. za miastem na górze w lesie odnalazł cały magazyn bandycki, składający się z narzędzi, sporządzonych wedle ostatnich wymogów techniki, a służących do cięcia kas w taki sposób, w jaki otwiera się puszki z konserwami. Były tam specyalne nożyce, świdry i piłki do przecinania stali, wytrychy najrozmaitszego kształtu, dłuta oraz dźwignie. Obecnie spoczywają powyższe trofea w prokuraturze, „towarzystwo" znajduje się pod kluczem.

Wszyscy aresztowani przyznali się do winy. Również zdołano odnaleźć część pieniędzy. Jest to wszelako znikoma część w stosunku do tego, co zostało zrabowane. Nie należy jednak tracić nadziei, że i reszta pieniędzy powróci do swoich właścicieli, gdyż mimo pokaźnej liczby uwięzionych, jeszcze nie całe „towarzystwo" znajduje się pod kluczem.

NAPADY BANDYCKIE W KRÓLESTWIE. Dnia 10 bm. wieczorem, na dwór Mirowice, gm. Kobylin napadło około 20 bandytów, uzbrojonych w broń palną, karabiny, granaty ręczne, którzy weszli przez kuchnię i sterroryzowawszy służbę, zaczęli dobijać się z przedpokoju do kancelaryi widocznie w celu poszukiwania pieniędzy. Właściciel majątku Michał Dąmbski, zamknąwszy się w sypialnym pokoju, dał szereg strzałów w okno i drzwi, a następnie otworzył drzwi do przedpokoju, w którym znajdowali się bandyci, postrzelił z broni myśliwskiej jednego z nich i tym udaremnił rabunek, gdyż bandyci, zabrawszy rannego towarzysza i rzeczy zrabowane zbiegli.

NOWA LINIA KOLEJOWA W POZNAŃSKIEM. — Budowa nowej kolei ze Strzałkowa do Kutna jest postanowiona. Układy, które w imieniu poznańskiego Komitetu budowy tej kolei prowadzili, prezydent Drweski i prof. Stelmachowski z rządem polskim zakończyły się. Powierzono wykonanie połowy kolejowej linii przedstawicielom poznańskim. W tym celu założono w Poznaniu Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Towarzystwo robót inżynieryjnych" (TRI) z siedzibą w Poznaniu. W założeniu towarzystwa wzięły udział, oprócz prywatnych kapitalistów, trzy najpoważniejsze banki poznańskie: Bank Związku spółek zarobkowych, Bank przemysłowców i Bank handlowy.

ŚP. ANTONI FIEDLER. W Poznaniu umarł Antoni Fiedler, właściciel zakładu chemigraficznego. Śp. Antoni Fiedler był z zawodu dziennikarzem a karyerę publicystyczną rozpoczął w „Postępie", poczem przez szereg lat był współpracownikiem ówczesnego „Kuryera Poznańskiego" za redakcyi śp. dr Kantieckiego. Porzuciwszy pióro, poświęcał chwile wolne chemigrafii a mianowicie utworzył zakład litograficzny i kliszarnię i postawił przedsiębiorstwo swoje na wysokim poziomie. Zmarły był także niepospolitym artystą malarzem. Z wrodzonej skromności nie wystawiał jednak swych prac, których pozostawił znaczną ilość.

ZJAZD ELEKTROTECHNIKÓW. Istniejący od lat dwu Związek firm elektrotechnicznych Warszawy postanowił przekształcić się na Związek ogólno-krajowy. Korzystając z mającego się odbyć w Warszawie w dniach 7, 8 i 9 czerwca br. Zjazdu elektrotechników polskich, Związek prosi polskie firmy i przedsiębiorstwa elektrotechniczne o możliwie liczne przyjęcie udziału w Zjeździe w celu ukonstytuowania się. Program Zjazdu przewidział w punkcie 6 porządku dziennego załatwienie tej dla wszystkich bez wątpienia ważnej sprawy. Dla omówienia organizacyi ogólno-krajowego Związku, odbędzie się dnia 8 czerwca o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku w Warszawie, Jerozolimska 66, przedwstępne zebranie.

Ze Świata.

ROSYANIE W POLSCE POD OPIEKĄ KOALICYI. Warszawskie „Swob. Słowo" donosi, że rządy ententy podjęły się obrony praw emigrantów rosyjskich, którzy uciekli przed bołszewikami, a szczególniej do Polski. W tym celu ententa wysłała osobne delegacye. Jedna z nich miała przybyć do Warszawy już 12 bm.

ATAMAN OSKIŁKO. Jak już krótko doniosła depesza, dowódca ukraiński, ataman Oskiłko przybył z grupą kilkunastu oficerów ukraińskich do stacyi Maniewicze i oddał się w ręce wojsk polskich. Ataman (generał) Oskiłko dowodził ostatnio wojskami ukraińskiemi na froncie wołyńskim i na Ukrainie (gdy na froncie galicyjskim i w Galicyi dowodzącym jest ataman Pawlenko).

Wobec przyłączenia się Petlury do bolszewików ataman Oskiłko spróbował w Równem, gdzie mieścił się główna kwatera ukraińska, dokonać zamachu stanu przeciw Petlurze. Zamach się nie udał i ataman Oskiłko musiał wraz z grupą bliskich sobie oficerów uciekać. Ucieczka się udała i ataman Oskiłko przybył do Maniewicz.

BYŁA CESARZOWA EUGENIA. Dnia 5 bm. cesarzowa francuska, Eugenia, obchodziła w posiadłości swej Farnborough w Anglii 93-cią rocznicę urodzin. Pomimo sędziwego wieku, b. monarchini jest bardzo ożywiona i cieszy się doskonałem zdrowiem.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dr Emil Muentz, Krakowianin, lekarz zakładowy w Trenczyńskich Cieplicach wyjechał do Trenczyna z powodu rozpoczęcia się sezonu.

WYNIK ZBIÓRKI NA UCHODŹCÓW ŻYDOWSKICH. Organizacya żydów-ortodoksów „Szlume Izrael" w Krakowie zawiadamia, że wynik zbiórki w dniu 12 maja br. na rzecz ofiar i uchodźców żydowskich, była 30.139·85 K a zarazem wyraża podziękowanie Komitetowi pań za ich gorliwą i wydatną pomoc.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
W piątek, 16 bm.: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.
W sobotę, 17 bm.: Nowość: „Rzeczywistość", komedya w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
W piątek, 16 bm.: „Dzwony z Corneville".
W sobotę, 17 bm.: „Lalka".
W niedzielę, 18 bm. popołudniu: „Pieśń nad pieśniami"; wieczorem „Mazepa".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K.